

Przymierze dane Noemu

Tedy rzekł Bóg do Noego, i do synów jego z nim, mówiąc. A Ja, oto Ja stanowią przymierze moje z wami, i z nasieniem waszym po was. (...) I postanowię przymierze moje z wami, a nie będzie zatracone więcej wszelkie ciało wodami potopu, i nie będzie więcej potop na skażenie ziemi – 1 Mojż. 9:8-9, 11.

Gdy myślimy o tematyce przymierzy, to nasze myśli od razu uciekają do trzech najlepiej znanych nam przymierzy, jakie zawarł Pan Bóg. Przymierzami tymi są: przymierze Zakonu, Ofiary oraz Nowe Przymierze, a te trzy wynikają z przymierza, jakie zawarł Pan Bóg z Abrahamem. Pan Bóg jest Bogiem porządku, tak więc i przy zawieraniu przymierzy stosuje On pewne niezmiennie zasady. Przymierze to — inaczej mówiąc — umowa, jaką zawierają ze sobą dwie strony. Ważną prawdą jest fakt, że nie ma zawarcia przymierza bez przelania krwi, bez złożenia ofiary, która by była pieczęcią onego przymierza. Tak było w przypadku wspomnianych przymierzy, które zawarł Pan Bóg, tak z Abrahamem (1 Mojż. 15:9-10, 17-18), jak również z Noem oraz jego synami i całą ziemią, co jest zapisane w naszym tematowym wersecie (1 Mojż. 8:20, 9:8-11).

Kolejną regułą, jaka obowiązuje przy zawieraniu przymierza, jest ustanowienie podstawowej zasady, tudzież obietnicy, której treść jest sednem tej umowy. Przy zawieraniu przymierza można też dodać inne zasady, tak aby i one były przestrzegane. Wyznaczony jest też znak, który ma poświadczać o niewzruszoności i ciągłości tego przymierza. W przypadku, gdy strony przystępujące do zawarcia przymierza były wcześniej z sobą w konflikcie, wymagane jest ustanowienie pośrednika, który by sprawował obowiązki mediatora, tak aby pogodzić ze sobą obie strony. Odstępstwem od tej zasady jest sytuacja, gdy Pan Bóg uznaje drugą stronę z powodu jej wiary za godną usprawiedliwienia, wtedy to przymierze staje się jednostronną obietnicą błogosławienia warunkowego lub bezwarunkowego, a wtedy pośrednik nie jest potrzebny. Czasami zachodzi potrzeba zastosowania przez strony dodatkowych środków poświadczających niewzruszoność zawieranego przymierza poprzez złożenie przysięgi.

Gdy w myślach zwracamy się do przymierza, jakie Pan Bóg zawarł z Noem i jego synami oraz z całą ziemią i wszystkimi żywymi stworzeniami, to niemożliwym jest nie wspomnieć o przyczynie, z powodu której do tego doszło. W trakcie trwania pierwszego świata, który znajdował się pod zwierzchnictwem aniołów, doszło do złamania Bożej zasady o nie mieszaniu natur. Pod wpły-

wem Szatana w umysłach pewnej części aniołów, którym Pan Bóg powierzył nadzór nad ludzkością, zrodził się nieuprawniony pomysł, aby pojąć za żony córki ludzkie. Jednak efektem tych działań nie była pomoc ludzkości, a jedynie upadek owych aniołów, którzy zmateriałizowali się i pojmowali córki ludzkie płodząc z nimi dzieci (1 Mojż. 6:1-4). Z takich nieprawych związków powstała nowa rasa nazwana „Nephilim”- Olbrzymi, która górując nad ludzkością tak fizycznie, jak i intelektualnie spowodowała wielki upadek moralny, już i tak grzesznego rodzaju ludzkiego. W efekcie tych działań upadły rodzaj ludzki degenerował się jeszcze bardziej, aż do takiego stopnia, że zapis Bibliijny podaje nam informację, iż nie tylko ich czyny były pełne złości, ale też myśli ich serc były złe. Pan Bóg, obserwując upadek ludzkości, bolał w swoim sercu, że uczynił człowieka i postanowił wygładzić wszystkich za wyjątkiem Noego i jego rodziny oraz zwierząt, które mieli oni zabrać ze sobą do korabia (1 Mojż. 6:5-7). Potop, który zesłał Pan Bóg jako karę na ówczesny rodzaj ludzki, nie tylko był aktem sprawiedliwego wyroku Bożego, ale był też aktem łaski i miłosierdzia. Miał on na celu zapobiegnięcie nierozzerwalnemu spojeniu się grzechu i grzesznika, a tym samym uniemożliwienie w Wieku Tysiąclecia naprawienia się wszystkim tym, którzy będą chcieli z tej szansy skorzystać.

Miłosierdzie tego wyroku Bożego powinniśmy dostrzec też w tym, że uwalniał on przyszłe pokolenia rodzaju ludzkiego, od szkodliwego wpływu istot nowej rasy. Z tego powinniśmy wyciągnąć lekcje będące zarazem przestrogą dla nas. Musimy zrozumieć pewną zależność, że nasze otoczenie w pracy, szkole czy sąsiedztwie jest mniej lub bardziej zdegenerowane grzechem i jego zgubnym wpływem. Jeśli będziemy zabiegać o to, by spędzać więcej czasu w takim towarzystwie niż konieczne minimum, jakie wynika z tego, że żyjemy i pracujemy pośród nich, to ich złe zachowania z czasem staną się i naszymi. Z czasem bród przyczepiający się do naszych stóp przestanie nam przeszkadzać, a wtedy przestaniemy się z niego oczyszczać i w efekcie tego stanie się on niejako naszą drugą skórą, a my w naszej mowie i myśli nie będziemy się upodabniać do naszego Pana, ale do grzesznych ludzi. Ludzie światowi wymyślili pewne mądre powiedzenie „jeśli wejdziesz między wrony, musisz krakać tak jak one”. To powiedzenie udowadnia nam, że ludzie świeccy pozbawieni mądrości Bożej dostrzegali taki demoralizujący wpływ otoczenia i przestrzegali przed jego zgubnym wpływem oraz zachęcają do ostrożności w zakresie wybierania towarzystwa innych osób tak, by ono nie było szkodliwe. Jeśli taka jest postawa osób świeckich, to o



ileż bardziej ostrożnie i świadomie powinni postępować wszyscy ci, którzy chcą być ludem Bożym i których pragnieniem jest postępowanie zgodnie z wolą Bożą, a więc oczyszczanie się i uświęcanie każdego dnia.

Gdy oglądamy relację mediów z powodzi i obserwujemy, jak fale wody podmywają domy, zabierają ludzi i ich dorobek życia, miałą to w gruz i pył pod powierzchnią wody, to „jeży się – przysłowiowy – włos na głowie”. A oglądamy to z zacisza własnych domów, w których jest ciepło, sucho i przytulnie, gdzie czujemy się bezpieczni. A przecież, z powodu różnicy skali tych kataklizmów, nie możemy porównać powodzi do potopu. Potop był niewątpliwie dużo bardziej gwałtownym i przerażającym zjawiskiem, którego nieuchronność musiała mrozić krew w żyłach wszystkich żywych istot. Noe, który obserwował to wszystko z korabia, bez wątpienia dostrzegał ogrom Bożego błogosławieństwa i opieki, jaką Pan nad nim rozłaczał. Nie dziwi więc fakt, że pierwszą rzeczą, jaką uczynił Noe po wyjściu z Arki, było zbudowanie ołtarza i złożenie Panu ofiary, która obrazowała wdzięczność i uwielbienie, jakie Noe i jego rodzina żywili do Pana Boga (1 Mojż. 8:20-21). Te uczucia stały się przyjemną wonnością dla Pana.

Z tego możemy wyciągnąć dla siebie pokrzepiającą lekcję. Zauważmy, że świadomość Bożego kierownictwa i opieki wzbudziła w Noem jeszcze większą wdzięczność i miłość do Stwórcy. Te z kolei pobudziły go do złożenia ofiary Panu, która będąc przyjemną wonnością, została przez Pana Boga przyjęta. Dlatego i my powinniśmy doszukiwać się w swoim życiu Bożego kierownictwa i opieki, jaką On niewątpliwie rozłacza nad swoimi dziećmi. Świadomość ta jeszcze bardziej pobudzi nas do tego, byśmy z siebie złożyli przyjemną ofiarę dla Pana Boga, której to nasz Pan Jezus Chrystus nie wstydziłby się przyjąć i przedstawić przed Ojcem jako swojej własnej.

Przy tej okazji jednak musimy podkreślić, że choć Pan zachował Noego i jego rodzinę od śmierci i cierpienia, to jednak Boże postępowanie z Jego ludem w Wieku Ewangelii jest odmienne. W dzisiejszym czasie Boża opieka niejednokrotnie chroni nas przed zbyt wielkimi, czy niepotrzebnymi doświadczeniami, tak aby przypadkiem zbyt duża ilość otrzymanych razów nie okazała się dla nas szkodliwa. Opatrzność ta nie wynika jednak z tego, że Pan Bóg liczy się z nami i chroni nasze ciała, ale jest to ochrona i opieka, jaką rozłacza nad rozwijającym się Nowym Stworzeniem, które znajdują się w starych glinianych naczyniach naszych ciał, które to w momencie naszego chrztu uśmierciliśmy, tak symbolicznie, jak i rzeczywiście, przyjmując wolę naszego Pana jako swoją własną.

Po tych wydarzeniach Pan postanowił zawrzeć przymierze z Noem, jego synami i wszystkimi żywymi stworzeniami. Przymierze, jakie Pan Bóg zawarł z nimi,

było jednostronną obietnicą, że już nigdy więcej nie zostanie zniszczone żadne życie wodami potopu (1 Mojż. 9:8-11). Obietnica ta nie była warunkowana żadnymi zasadami, które musiałby przestrzegać Noe i rodzaj ludzki żyjący po nim. Dlatego też nie było potrzeby, aby w przymierzu tym występował pośrednik, który musiałby egzekwować przestrzeganie zasad przymierza i pomagać w ich wypełnieniu. Pośrednik nie był też potrzebny dlatego, bo Pan Bóg uznał Noego z powodu jego wiary i życia, jakie on prowadził przed Panem Bogiem, za sprawiedliwego (1 Mojż. 6:8-9). Co też było bezpośrednią przyczyną, dla której Pan Bóg zachował Noego i jego rodzinę od śmierci w wodach potopu. Pan Bóg ustanowił też dodatkowe zasady przy zawarciu tego przymierza. Zezwolił ludziom spożywać mięso zwierząt, ale zabronił czynić to w wypadku, gdyby w mięsie tym znajdowała się krew (1 Mojż. 9:3-4). Ustanowił też Pan łuk tęczy jako znak zapewniający o ciągłości i niezmienności Bożego przymierza (1 Mojż. 9:12-17). Niewątpliwie tęcza była wtedy nowym zjawiskiem, które przed potopem nie występowało. Spowodowane było to tym, że światło było rozproszone przez płaszcz wodny okrywający ziemię, przez co wiązka światła nie mogła się załamać w charakterystyczny sposób na kroplach wody, nawet jeśli te były wzbijane w powietrze, tak jak to ma miejsce przy wodospadach. Z tego właśnie powodu tęcza stała się pięknym zjawiskiem, które dzięki temu, że nie występowało wcześniej, mogło stać się idealnym znakiem poświadczającym ciągłość Bożego przymierza. Nie dawało to ludziom nadziei na życie, a jedynie obiecywało, iż to krótkie życie, jakie posiada każdy umierający człowiek z powodu wyroku Adamowego, nie zostanie już nigdy zabrane w tak straszny i gwałtowny sposób, jak poprzez zalanie nieuchronnymi wodami potopu.

Od tego czasu, kiedy to Pan Bóg złożył obietnicę, zawierając przymierze z Noem i ziemią, ludzkość nadal podlegała degradacji grzechu i w swej złości występowała przeciwko Panu Bogu i świętemu Jego. Jednak Pan Bóg nigdy nie zmienił swojego zdania i niezmiennie trwa w uczynionym przymierzu. Dla nas – tych, którzy w dzisiejszym czasie korzystamy z możliwości stania się dziećmi Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi – jest to wielkim gwarantem Bożej niezmienności. Na nią bowiem powołuje się sam Ojciec, gdy w prorocztwie Izajasza, w 54. rozdziale obiecuje nam, iż tak jak przysiągł Noemu i trwa w tej przysiędze, tak samo przysiągł nam, wszystkim tym, którzy chcą stać się członkami ciała Chrystusowego, że i nasze przymierze pokoju nie wzruszy się, nie zostanie przez Pana Boga zerwane (Izaj. 54:9-10). Podkreślić jednak ku przestrodze należy, że Boża obietnica nie gwarantuje, iż przymierze, jakie zawarliśmy, trwać będzie mimo wszystko. Boża obietnica gwarantuje nam stałość i niezmienną Bożą decyzję, jest zapewnieniem, że Pan Bóg nie postępuje jak niestały, grzeszny człowiek, który



dzisiaj mówi tak, a jutro zmienia zdanie. Przymierze, jakie zawarliśmy z Panem Bogiem przy ofierze, może być zerwane, ale nie z winy Ojca, ale z naszej, jeśli nie dopełnimy naszych obowiązków względem zawartego przymierza lub gdy nie zachowamy naszej pierwotnej czystości, brudząc się grzechem. Niech ta świadomość będzie nam ku przestrodze, abyśmy uczynili ze swojej strony wszystko, co tylko możemy, by nie minąć się z

nagrodą. Jeśli my wykażemy się wiernością i posłuszeństwem tak względem naszego Pana i Głowy, jak również i naszego Ojca, to wtedy na pewno spełnią się wszystkie Boże Obietnice, jakie zostały dane wszystkim tym, którzy zawarli z Panem Bogiem przymierze przy ofierze.

Stachaczyński Daniel